

## Puigdemont. Unijny więzień polityczny

Zatrzymanie Carlesa Puigdemonta przez niemiecką policję na podstawie europejskiego nakazu aresztowania i osadzenie w więzieniu, postawiło w nowym świetle problem funkcjonowania samej UE – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”

Kiedy po referendum w sprawie niepodległości Katalonii prezydent Carles Puigdemont, zamiast ogłosić secesję, salwował się ucieczką do Brukseli, wydawało się, że cała sprawa przybierze formę politycznej farsy. Polityk, który rozpoczął w Hiszpanii niebezpieczny polityczny proces, nie miał odwagi wziąć na siebie odpowiedzialności za konsekwencje referendum i oddał się pod opiekę UE.

*Mamy w Europie coraz poważniejszy problem z zachowaniem granicy oddzielającej porządek ponadnarodowych reguł i instytucji Unii od politycznych wolności i praw, którymi żyją polityczne społeczeństwa europejskie*

Zapewne Puigdemont szybko okryłby się niesławą, a potem popadł w całkowite zapomnienie, gdyby nie wydarzenia ostatnich tygodni. Zatrzymanie go przez niemiecką policję na podstawie europejskiego

nakazu aresztowania i osadzenie w więzieniu nie tylko przywróciło mu status bohatera, ale także postawiło w nowym świetle problem funkcjonowania samej UE. Kiedy w 2002 roku wprowadzano europejski nakaz jako uproszczoną formułę ekstradycji między państwami członkowskimi, chodziło przecież o ułatwienie walki ze zorganizowaną przestępczością. Sprawa Puigdemonta jest stricte polityczna, zarzut rebelii w świetle zorganizowania pokojowego referendum wysoce wątpliwy, a kara 30 lat więzienia dla wybranego demokratycznie polityka nie mieści się w żadnych standardach praworządności.

Niemiecka nadgorliwość – wiele wskazuje, że aresztowanie Puigdemonta było wynikiem współpracy niemieckich służb z Madrytem – nie tylko zaszkodziła poważnie wizerunkowi Berlina: Czyżby Niemcy znów chciały wrócić do starej roli żandarma Europy? Pokazała także wyraźnie, że mamy w Europie coraz poważniejszy problem z zachowaniem granicy oddzielającej porządek ponadnarodowych reguł i instytucji Unii od politycznych wolności i praw, którymi żyją polityczne społeczeństwa europejskie.

Przypadek Puigdemonta i jego przyszłe losy mogą okazać się w tym względzie bardzo znaczące w skutkach. Bo nawet jeśli po ostatniej decyzji niemieckiego sądu prezydent Katalonii nie będzie sądzony przez Madryt za rebelię, a jedynie za malwersację, to i tak oznacza to, że po raz pierwszy będziemy mieli politycznego więźnia w ramach porządku UE.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

